

29 sierpnia. Wspomnienie męczeństwa św. Jana Chrzciciela. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Jr 1, 17-19) Pan skierował do mnie następujące słowa: „Przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi. A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną ze stali i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię zwyciężyć, gdyż Ja jestem z tobą – mówi Pan – by cię ochraniać”.

(Jr 1, 17-19)

Pan skierował do mnie następujące słowa: „Przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi. A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną ze stali i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię zwyciężyć, gdyż Ja jestem z tobą – mówi Pan – by cię ochraniać”.

(Ps 71, 1-2. 3-4a. 5-6. 15ab i 17)

REFREN: Będę wysławiał Twoją sprawiedliwość

W Tobie, Panie, ucieczka moja,
niech wstydu nie zaznam na wieki.
Wyzwól mnie i ratuj w Twojej sprawiedliwości
nakłoń ku mnie swe ucho i ześlij ocalenie.

Bądź dla mnie skałą schronienia
i zamkiem warownym, aby mnie ocalić,
bo Ty jesteś moją opoką i twierdzą.
Boże mój, wyrwij mnie z rąk niegodziwca.

Bo Ty, mój Boże, jesteś moją nadzieją,
Panie, Tobie ufam od młodości.
Ty byłeś moją podporą od dnia narodzin,
od łona matki moim opiekunem,
Ciebie zawsze wysławiałem.

Moje usta będą głosiły Twoją sprawiedliwość
i przez cały dzień Twoją pomoc.
Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej młodości
i do tej chwili głoszę Twoje cuda.

Aklamacja (Mt 5, 10)

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości,
albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

(Mk 6, 17-29)

Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę. Jan bowiem wypominał Herodowi: „Nie wolno ci mieć żony twego brata”. A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał. Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. Gdy córka Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: „Proś mię, o co chcesz, a dam ci”. Nawet jej przysiągł: „Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa”. Ona wyszła i zapytała swą matkę: „O co mam prosić?” Ta odpowiedziała: „O głowę Jana Chrzciciela”. Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: „Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela”. A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i na biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściał go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swej matce. Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.

Komentarz:

U Herodiady to nie była zwyczajna nienawiść. Zwyczajna nienawiść jest wtedy, kiedy ktoś nie widzi już człowieka, ale widzi wyłącznie zło, jakie ten człowiek uczynił.

Św. Jan Chrzciciel nie skrzywdził Herodiady i nie za zło ona go znenawidziła. Znenawidziła go za to, że jasno i po imieniu nazwał jej grzech. Bo przyszedł Jan na dwór królewski, żeby powiedzieć, że jej związek z Herodem nie jest prawdziwym małżeństwem, tylko związkiem cudzołożnym, bo przecież Herodiada ma swojego prawdziwego męża.

Bardzo często Kościół bywa znenawidzony właśnie za to, że wyraźnie naucza Bożych przykazań. Liczne są grzechy popełniane przez nas katolików, w tym również przez pasterzy Kościoły. Ale jeżeli Kościół bywa znenawidzony, to najczęściej nie za te grzechy, tylko za swoją wierność Panu Jezusowi – za to, że nie chce zmieniać nauki Pana Jezusa stosownie do ludzkich oczekiwań.

Wróćmy do Herodiady. Jej nienawiść do Jana Chrzciciela żyła jednym celem – ona musi doprowadzić do uśmiercenia proroka, który odważył się wypomnieć grzech królowi i królowej. I nie zawahała się Herodiada użyć własnego dziecka, byleby tylko ten cel osiągnąć. Bo nienawiść jest straszną siłą – nie liczy się nawet z dobrem rodzonego dziecka.

Spójrzmy jeszcze na Jana Chrzciciela. I co osiągnęła nienawiść Herodiady, która doprowadziła do tego, że prorok został zamordowany? Jan Chrzciciel jako błogosławiony męczennik poszedł przed oblicze swojego Pana. „Błogosławieni, którzy umierają w Panu”. Potwierdziła się tylko prawda słów Pana Jezusa: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, jeżeli duszy zabić nie mogą”.

o. Jacek Salij OP